

Profesor Mirosław Wyrzykowski: Gdy zawiedli strażnicy - ich miejsce zajęli obrońcy Konstytucji



Dokument ze strony Rzecznika Praw Obywatelskich
5 września 2020

Adam Bodnar: O profesorze Mirosławie Wyrzykowskim można mówić, tylko używając porównania do alfabetu. Do jego poszczególnych liter, które skomponowane łącznie, w całej rozciągłości od A do Z, dają obraz człowieka, naukowca, obrońcy praw człowieka, nauczyciela i wychowawcy pokoleń prawników.

4 września 2020 r. w Biurze RPO odbyła się konferencja "Strażnicy Konstytucji" zorganizowana z okazji jubileuszu profesora Mirosława Wyrzykowskiego wyróżnionego Odznaką Honorową RPO. Poświęcona była praworządności w Polsce i dalszym perspektywom praw człowieka. Zgromadziła wielu wybitnych prawników, w tym byłych rzeczników praw obywatelskich - Ewę Łętowską i Adama Zielińskiego.

Do 2015 r. konstytucja stanowiła wyraz wspólnej decyzji, w oparciu o jakie wartości budujemy nasze państwo. Po 2015 r. zostało to zakwestionowane w sposób, który ma wszelkie cechy zamachu konstytucyjnego. Ostatnie pięć lat było walką o prawo i konstytucję

Jednym z niezłomnych strażników ustawy zasadniczej jest właśnie prof. Mirosław Wyrzykowski. Podczas wykładu inauguracyjnego II Kongres Praw Obywatelskich w grudniu 2018 roku nawoływał - nawiązując do słów ks. Józefa Tischnera - że obrońcom konstytucji nie wolno zapomnieć, iż to oni są solą tej ziemi. Apelował także, by niestrudzenie przypominać o znaczeniu konstytucji, byśmy każdą swą opinię kończyli parafrazą słów Katona: "Po za tym uważam, że należy bronić konstytucji".

Sylwetka prof. Mirosława Wyrzykowskiego

Urodził się 1 kwietnia 1950 r. w Ciechanowie. W 1971 r. ukończył Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. W 1975 r. uzyskał stopień naukowy doktora nauk prawnych, a w 1986 r. doktora habilitowanego. Od 1991 r. profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w latach 1995-2005 kierował Zakładem Prawa Porównawczego i Gospodarczego w Instytucie Nauk Prawno-Administracyjnych Wydziału Prawa i Administracji UW.

W latach 1996-1999 prodziekan, a w latach 1999-2001 dziekan tego wydziału. W latach 1988-1990 kierownik Departamentu Konstytucyjnych Wolności i Praw w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich. W latach 1990-1993 i 1996-2001 członek Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów. W latach 1996-2001 dyrektor Centrum Konstytucjonalizmu i Kultury Prawnej Instytutu Spraw Publicznych. W latach 1999-2001 członek Doradczego Komitetu Prawnego przy Ministrze Spraw Zagranicznych.

W latach 1990-1995 profesor szwajcarskiego Instytutu Prawa Porównawczego w Lozannie. W latach 1997-2011 profesor w Central European University w Budapeszcie. Prowadził wykłady m.in. na uniwersytetach w Paryżu (Sorbona), Bonn, Sydney, Konstancji, Bayreuth.

Członek Komitetu Nauk Prawnych Polskiej Akademii Nauk. Przewodniczący Polskiej Sekcji Międzynarodowego Towarzystwa Nauk Prawnych.. Członek rad naukowych, m.in. Instytutu Historyczno-Prawnego, Instytutu Nauk o Państwie i Prawie oraz Instytutu Nauk Prawno-Administracyjnych Uniwersytetu Warszawskiego. Członek rad programowych polskich i zagranicznych czasopism prawniczych.

Jest autorem licznych publikacji naukowych – monografii, artykułów i studiów w języku polskim i w językach obcych z zakresu prawa administracyjnego i konstytucyjnego. W latach 2001-2010 sędzia Trybunału Konstytucyjnego. Przewodniczący Komitetu Nauk Prawnych PAN na kadencję 2011-2014. Jest członkiem Rady Społecznej RPO.

Laudacja RPO Adama Bodnara

Nie jesteśmy w stanie posługiwać się językiem bez znajomości alfabetu. Alfabet składa się z liter. Litery tworzą słowa. Słowa tworzą zdania. Zdania tworzą wypowiedzi. A wypowiedzi artykuły, eseje, książki i rozprawy. Ale liter nie możemy dobierać dowolnie. Potrzebujemy całego alfabetu, aby stworzyć kompletne wypowiedzi. Nie można na przykład powiedzieć konstytucja bez użycia liter J, A czy K. Tak samo jak nie można powiedzieć – w jęz. niemieckim – Grundgesetz – bez G, Z czy D.

Dlatego o profesorze Wyrzykowskim można mówić, tylko używając porównania do alfabetu. Do jego poszczególnych liter, które skomponowane łącznie, w całej rozciągłości od A do Z, dają obraz człowieka, naukowca, obrońcy praw człowieka, nauczyciela i wychowawcy pokoleń prawników.

A jak autorytet

W Polsce czasami mówi się o kryzysie autorytetów. Jesteśmy w sali im. Władysława Bartoszewskiego, którego nam przecież tak brakuje. Ale czy to nie jest tak jak z różą z „Małego Księcia”: „Ludzie z Twojej planety hodują pięć tysięcy róż w jednym ogrodzie... i nie znajdują w nich tego, czego szukają... A tymczasem to, czego szukają, może być ukryte w jednej róży”.

Nasz Laureat należy do grona tych największych, tych, których się słucha z uwagą, szanuje każde słowo, a jednocześnie dawkuje się je jak najlepszy koniak – raz na jakiś czas, nie za często, tak, aby wybrzmiała każda nuta każdego wypowiedzanego słowa na temat demokracji, konstytucji i praw człowieka.

B jak Budapeszt

Nasz Laureat jest związany z Budapesztem. Lecso, Egri Bikaver i Gundel Palacinka nie są mu obce. Ale choć dzięki kształceniu młodych prawników z Uniwersytetu Środkowo-Europejskiego i przyjaźniom akademickim (w tym z obecną z nami prof. Renatą Uitz) zostało serce w Budapeszcie, ale nie wszystko jest tam takie jak trzeba. To serce akademickie przeszczepiono do Wiednia, a postępująca choroba wieńcowa była powtarzana w jego Ojczyźnie. Z tymi samymi objawami. Bo kiedy jest się w stanie

przewidzieć kolejne etapy choroby, to coraz trudniej jest wznosić toast za przyjaźń polsko-węgierską. Bo zaczyna ona oznaczać przyjaźń toksyczną dla całej Europy.

C jak Ciechanów

Skoro jesteśmy przy miastach, to wspomnijmy o Ciechanowie jako mieście rodzinnym Naszego Laureata. Kilka osób próbowało być ambasadorem tego miasta – Dorota Rabczewska (szerzej znana jako „Doda”) czy min. Zbigniew Siemiątkowski. Ale to Nasz Laureat ma pełne prawo posługiwać się tym mianem. Tym bardziej, że w walce o prawa człowieka pomaga zrozumienie perspektywy różnych osób, także tych pochodzących z mniejszych miejscowości, oddalonych od stolicy i politycznego centrum.

D jak Demokratyczne państwo prawne

Pojęcie „demokratycznego państwa prawnego” odnajdziemy w art. 2 konstytucji. Ale znamy je już od 1989 r., kiedy to pojawiło się jako art. 1 tzw. noweli grudniowej, utrzymującej w mocy przepisy konstytucji z 1952 r. I Nasz Laureat miał w tym swój udział. A do tego napisał kilkudziesięciostronicowy komentarz, do tego jednego artykułu, napisany dla Wydawnictwa Sejmowego.

„Demokratyczne państwo prawne” stało się rdzeniem naszej konstytucji, przez wiele lat wzmocnianym przez doktrynę oraz orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego. Dlatego jego kryzys tak bardzo boli. To trochę tak, jakby ojciec obserwował swoje dziecko, które uzyskało 26-letnią dorosłość, a następnie trafiło do jakiejś toksycznej sekty, zmieniającej postrzeganie świata oraz dotychczasowe wartości. Próbuje się je ratować, przemawiać do rozsądku, namawiać do powrotu do domu, ale ten nowy świat ma nowymi kolorowymi szkiełkami i zapachami, a powrót na ojcowiznę staje się coraz trudniejszy.

E jak Europejska Komisja Przeciwdziałania Rasizmowi i Niedyskryminacji (ECRI)

W Strasburgu istnieją różne instytucje, różne komisje, zasiadają w nich różne osoby. Czasami dla pieniędzy, czasami dla kariery, czasami dlatego, że rząd nominował i trzeba tam jeździć. Ale czasami trafiają się tam osoby, które głęboko wierzą w sens swojej pracy. Jeśli tych osób jest kilka, to mogą wspólnie przenosić góry i przeciwdziałać tradycyjnej inercji, niechęci oraz kunktatorstwu. To te osoby de facto napędzają rozwój tych instytucji, stawiają nowe wyzwania, nadają sens pracy stałym pracownikom. Nagle ci stali pracownicy dostrzegają, że jest z kim porozmawiać i choć przez chwilę zmienić oblicze tego świata, wydobyć własną duszę z frustracji.

Natomiast kiedy ci zmieniacze świata odchodzą, a takim był w ECRI Nasz Laureat, pojawiają się z ich strony łzy. Bo zakończyli wspaniałą przygodę intelektualną, nadającą ich pracy sens. Ale także dlatego, że ich dusza się zmieniła. Bo zostali wydobyli z czeluści urzędniczych i ponownie zobaczyli w sobie tego młodego studenta wierzącego w ideały. A po takim doświadczeniu życie jest trudniejsze.

F jak Fuller

Lon Luvois Fuller to jeden z najważniejszych przewodników intelektualnych dla Naszego Laureata. Ten wybitny amerykański teoretyk prawa, autor książki „Moralność prawa”, w swoich pracach jasno

podkreślał, że prawo musi mieć swoją wewnętrzną moralność, aby mogło obowiązywać. Prawa nie można też instrumentalizować dla bieżących potrzeb.

Pamiętam jedno z pierwszych moich naukowych wyzwania związanych z Naszym Laureatem. Był rok 2005. Zajmowaliśmy się wtedy zakazami Marszów Równości w Polsce. Zastanawialiśmy się, dlaczego prawo jest instrumentalizowane. Dlaczego następuje zwycięstwo ducha politycznego nad literą prawa. Szczęśliwie sądy międzynarodowe i krajowe już wtedy potrafiły odnaleźć się w swojej roli i odpowiednio ocenić postępowanie polityków.

G jak Godność

Godność jest oczywiście źródłem praw i wolności człowieka i obywatela. Ale godność to też zasada konstytucyjna, która powinna przenikać każdy aspekt naszego funkcjonowania we wspólnocie, szczególnie wszędzie tam, gdzie mamy styczność z władzą publiczną czy choćby jej namiastką.

Dlatego też studenci Naszego Laureata co roku musieli pisać esej pt. „Godność studenta na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego”. Każdy bez wyjątku. Okazywało się, że namiastką władzy publicznej stawała się Pani z Dziekanatu. Studenci zauważali, jak obowiązujące ich prawo jest instrumentalizowane, jak są nierówno traktowani, jak zmieniają się reguły w trakcie gry, a na końcu to oni cierpią, trapią się tym w akademikach czy na stacjach, a co gorsza – dostosowują się do tych nieoczywistych i krzywdzących sytuacji. Dzięki tym esejom Nasz Laureat mógł zmieniać Wydział Prawa i Administracji, ale przede wszystkim zaszczepiać myślenie, że o godność warto walczyć zawsze, w każdych okolicznościach.

H jak Historia

Jak napisał Krzysztof Pawłowski w książce wydanej kilka lat temu z okazji urodzin Prof. Wyrzykowskiego, „Prof. Wyrzykowski należy do pokolenia, które miało to szczęście albo nieszczęście, że pisało historię, a właściwie Historię (przez duże „H”. I faktycznie: wydarzenia Marca 68, doświadczenie karnawału „Solidarności” i Stanu Wojennego, kształtowanie sądów administracyjnych, Trybunału Konstytucyjnego, Biura RPO, „Okrągły Stół”, przemiany demokratyczne, nowa Konstytucja, członkostwo w UE oraz wreszcie – obrona demokracji konstytucyjnej”.

I oddajmy jeszcze raz głos Krzysztofowi Pawłowskiemu, który napisał: „Gdy toczy się koło Historii, trzeba mieć wiedzę, chęć, aby coś zrobić, i łut szczęścia. Zarówno po to, aby dostrzec i wykorzystać szansę, jak i aby na czas uskoczyć i nie dać się zmiażdżyć”.

I jak Instytut Spraw Publicznych

Nasz Laureat był de facto twórcą pierwszego polskiego think tanku prawniczego. Można zażartować: zanim stało się to modne. Think tank nazywał się Centrum Konstytucjonalizmu i Kultury Prawnej Instytutu Spraw Publicznych. Torował drogę do przyjęcia nowej konstytucji, a także do kształtowania sposobu jej interpretacji oraz wdrożenia. Czerpał przy tym ze swoich doświadczeń w Szwajcarskim Instytucie Prawa Porównawczego. Pan Profesor otwierał nasz konstytucjonalizm na świat, zapewniał recepcję rozwiązań, tworzył platformę do współpracy krajowej i międzynarodowej. W tym czasie także bardzo intensywnie współpracował z Biurem Informacji i Dokumentacji Rady Europy, które wtedy

było tworzone przez panią dr Hannę Machińską. Pozostała po tym seria „zielonych książek”, ale także cała grupa osób wychowanych w duchu kultury konstytucyjnej.

J jak "J'accuse"

„J'accuse” to tytuł listu otwartego/eseju Émila Zoli do prezydenta Republiki Francuskiej, który został opublikowany w 1898 r. w paryskim czasopiśmie „L'Aurore”. Emil Zola na bazie dokumentów i informacji przekazanych przez plk. Picquarta odkrył, kto naprawdę stoi za aferą Dreyfusa, kto doprowadził do skazania niewinnego człowieka.

Ale „J'accuse” to także filozofia Naszego Laureata. Szczególnie w ostatnich czasach. Dokumentowanie, zbieranie faktów, analizowanie, wyciąganie wniosków, a następnie przedstawianie swoistych aktów oskarżenia pod adresem rządzących. Bo nigdy nie można zapominać, bo nie należy przechodzić do porządku dziennego nad haniebnymi czynami, uznawać, że „musimy się nauczyć żyć w nowych czasach”, „kogo to jeszcze interesuje”. Słowo i udokumentowane, obiektywne fakty, mają swoją moc sprawczą. Nawet, jeśli przychodzi zapłacić za to cenę tak, jak zapłacił ją Emil Zola. Bo dzięki życiu w prawdzie uzyskujemy wewnętrzną równowagę, a także mamy nadzieję, że inni później zrozumieją nasze racje.

K jak Konstytucja, ale także Konwencja i Karta

Konstytucja to dla mnie wersy modlitwy – myślę, że pod tym słowami mógłby się podpisać Nasz Laureat.

Ale słowo na K to także Europejska Konwencja Praw Człowieka, która kształtuje nasze rozumienie praw człowieka. I wreszcie słowo na K to także Karta Praw Podstawowych i konstytucja Unii Europejskiej. Od ponad 20 lat na WPiA UW odbywa się seminarium „Towards European Constitutionalism”, gdzie de facto omawiana jest stopniowa konstytucjonalizacja systemu prawa unijnego.

L jak LGBT

LGBT to ludzie, a nie ideologia. To konkretne problemy, przeżycia, krzywda, akty nienawiści, wykluczenia i braku tolerancji dla osób homoseksualnych, biseksualnych i transpłciowych. To codzienne mierzenie się z niechęcią społeczną oraz zabieganie o akceptację oraz takie ukształtowanie systemu prawnego, aby uwzględniał ich prawa. To także pamięć historyczna o czasach II wojny światowej, o Alanie Turingu oraz o akcji „Hiacynt”. Ale także głęboki sprzeciw wobec aktualnych wydarzeń.

Swoje credo Pan Profesor Wyrzykowski wyraził w niedawnym wywiadzie dla OKO.press: „Jako obywatel odmawiam osobom pełniącym funkcje publiczne prawa do występowania w imieniu państwa w sposób, który powoduje, że państwo polskie jest postrzegane jako homofobiczne. Odmawiam im prawa do przyprowadzania mojemu państwu homofobicznej gęby”.

M jak Miłosz (Czesław)

Generalowie mają zwyczaj bicia dla siebie monet pamiątkowych. Na tych monetach znajduje się ich credo. W świecie akademickim nie ma takiego zwyczaju. Ale gdyby istniał, to znalazłby się na nim pewnie cytat z „Traktatu moralnego” Czesława Miłosza:

„Nie jesteś jednak tak bezwolny,
A choćbyś był jak kamień polny,
Lawina bieg od tego zmienia,
Po jakich toczy się kamieniach”.

N jak Niezłomność

Słowo „niezłomny” nie budzi w Polsce od 2015 r. dobrych skojarzeń. Ale nawet najbardziej wypaczone użycie tego słowa nie powinno sprawiać, że eliminujemy je ze słownika. Wręcz przeciwnie – powinniśmy kultywować prawdziwe znaczenie naszych pięknych słów.

Według najbardziej tradycyjnych definicji „niezłomny” to inaczej „nieudający się zwyciężyć”. I taki jest właśnie Nasz Laureat – choć mogą szaleć burze z piorunami, to zawsze będzie wierny swoim poglądom oraz wartościom, które wyznaje. Opierają się one na głębokim poszanowaniu triady w postaci demokracji, praworządności i praw człowieka. Wynikają ze zrozumienia historii oraz znaczenia integracji europejskiej dla przełamywania wspomnień tragicznych wydarzeń - „kiedy prawa człowieka były w naszej Ojczyźnie łamane”.

Ale niezłomność oznacza także gotowość do ciągłego nazywania rzeczy po imieniu, do mówienia „tak tak, nie nie”, niezależnie od ceny i kosztów. Ale to jest czasami duży koszt – bo oznacza konieczność weryfikowania znajomości. Bo nie każdy z nas potrafi zachowywać się tak samo.

O jak Okrągły Stół

Doświadczenie i pamięć Okrągłego Stołu to jeden z najważniejszych składników myśli ideowej Naszego Laureata. Dochodzenie do kompromisu, poszukiwanie najlepszego rozwiązania, równoważenie wartości, pewna doza realizmu politycznego, kultura dialogu – to wszystko elementy konstytucjonalizmu, ale także polskiej tradycji ustrojowej. Stworzonej właśnie w 1989 r. i kontynuowanej w działaniach Tadeusza Mazowieckiego, szczególnie przy tworzeniu Konstytucji RP.

Jeden z artykułów prof. Wyrzykowskiego zatytułowany jest „Rola mebli w polityce”. Dzięki temu tradycja Okrągłego Stołu przebiła się do piśmiennictwa zagranicznego. Jeśli zatem któregoś dnia doszłoby do przemian demokratycznych na Białorusi, to być może prawnicy zadzwoniliby do Naszego Laureata i poprosili o pomoc – jak ustawić ten mebel, aby przyniósł on rzeczywiste zmiany ustrojowe.

P jak Protokół Polsko-Brytyjski

Są takie momenty, kiedy czujemy, że dzieje się coś złego. Jeszcze nie widzimy czającego się zła, ale już zaczynamy je powoli odczuwać. Tak jak chłodne, porywiste powiewy wiatru zapowiadają wielką burzę. Przyjęcie protokołu polsko-brytyjskiego do Karty Praw Podstawowych UE było takim sygnałem, sygnałem że prawa człowieka zaczynają być kwestionowane przez rządzących. Pytanie, co było groźniejsze – czy sam podpis, czy też brak woli politycznej (ze strony rządu Donalda Tuska), aby

później się z protokołu wycofać. Zwycięzył oportunizm, lekceważenie problemu, bieżąca kalkulacja polityczna.

Protokół polsko-brytyjski de facto nie odegrał istotnej roli prawnej. Jak pisał Nasz Laureat: „Wiele hałasu o nic”. Ale był jednak sygnałem politycznym, że „źle się dzieje w państwie duńskim”. Jak bardzo źle – tego doświadczamy od 2015 r.

R jak RPO

Prof. Mirosław Wyrzykowski współtworzył urząd Rzecznika Praw Obywatelskich. W latach 1988-1990 kierował Departamentem Konstytucyjnych Wolności i Praw w Biurze pani prof. Ewy Łętowskiej. Tworzył podwaliny pod nowoczesną instytucję ombudsmana, która była następnie promowana w innych częściach Europy.

Ale praca w Biurze RPO to coś więcej – to lektura codziennych listów i skarg, interwencje oraz wystąpienia, to kształtowanie wrażliwości na konkretne naruszenia. A tego czasami brakuje zwyczajnym naukowcom czy teoretykom. Nasz Laureat doskonale wie, że same gwarancje praw nie wystarczą – ważny jest efekt, czy prawa stają się rzeczywiste i praktyczne, czy też pozostają teoretyczne i iluzoryczne.

S jak Sędzia

Nasz Laureat jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego w stanie spoczynku. Był Sędzią przez duże S. W najlepszych, złotych latach TK, kiedy konieczne było rozstrzygnięcie sporów fundamentalnych dla przyszłości Polski, dotyczących m.in.

- integracji Polski z Unią Europejską;
- rozumienia niektórych praw konstytucyjnych (np. wolność zgromadzeń czy wolność słowa);
- funkcjonowania ważnych instytucji ustrojowych (np. sejmowej komisji śledczej).

Sędzia przez duże S potrafi tak napisać wyrok TK, że nie tylko nie hamuje to współpracy sądowej w sprawach karnych, ale wręcz zmusza ustrojodawcę do zmiany konstytucji. Mam na myśli wyrok w sprawie Europejskiego Nakazu Aresztowania. Sędzia przez duże S potrafi przewidzieć skutki orzeczeń TK. Sędzia przez duże „S potrafi przekonać kolegów i koleżanki do swojego rozumienia postanowień konstytucji. A jeśli przygotowuje zdanie odrębne, to nie po to, aby się chwalić swoją erudycją, ale aby powiedzieć swoje „non possumus”.

Kiedy to wspominam, mam nadzieję, że ten duch niezależności intelektualnej i odpowiedzialności orzeczniczej trafi do sędziów, którzy na co dzień mierzą się z bezpośrednim stosowaniem konstytucji. Ale ten duch wywiera wpływ także na nominacje sędziowskie do sądów Unii Europejskiej, dzięki pracy w Panelu 255, oceniającym kandydatów na sędziów. I ten duch jest także widoczny w telefonie wykonywanym przez Naszego Laureata do każdego pokrzywdzonego czy represjonowanego sędziego i prokuratora w Polsce.

T jak Trybunał Konstytucyjny

W czasie wykładu z okazji 90. rocznicy urodzin Tadeusza Mazowieckiego Prof. Wyrzykowski dzielił się swoimi przemyśleniami na temat procesów niszczenia instytucji. Stwierdził, że ludzie, którzy doszli do władzy dzięki demokratycznym instytucjom, są gotowi je zniszczyć, jeśli nie spotkają oporu.

Trybunał Konstytucyjny to wielka część życia Naszego Laureata. Ale także wielka osobista tragedia - nie tylko Jego, ale całego pokolenia prawników. Bo nie zdołaliśmy obronić instytucji, przekonać do tego społeczeństwa, pozwoliliśmy na to, aby powoli zmieniał się nasz ustroj.

W tym kontekście nie zapomnę słów Pana Profesora o kryzysie konstytucyjnym. Już w 2016 r. mówił, że „kryzys konstytucyjny” się skończył. Niektórzy zadawali pytanie: jak to? dlaczego? Dlatego, że już wtedy sąd konstytucyjny został pod koniec 2016 r. podporządkowany władzy politycznej. Nastąpiło jego „wrogie przejęcie”. Od tego czasu wkroczyliśmy w nowy etap ustrojowy.

U jak Uniwersytet Warszawski

Uniwersytet to wielka miłość Pana Profesora. Rozwijanie nauki, konferencje, wykłady okolicznościowe, seminaria i rozmowy ze studentami, wrażliwość na przestrzeganie standardów naukowych, dbałość o kulturę akademicką oraz o tradycję, ale także o własnych mistrzów (jak chociażby prof. Starościak). To wszystko jest w DNA naszego laureata.

Ale UW jest miłością szczególną, ze względu na wiele lat pracy oraz mnóstwo osobistych przeżyć. Także ze względu na kultywowanie pamięci takich osób jak Tadeusz Mazowiecki – jeden z największych bohaterów naszej transformacji, o którym trzeba przypominać zwłaszcza w 40. rocznicę Porozumień Sierpniowych.

W jak Wolność

Nauczanie prof. Wyrzykowskiego to nieustanna lekcja o wolności. Wolności jako najbardziej podstawowym, naturalnym stanie dla jednostki, a także o obowiązku władzy publicznej, aby tworzyć jak najszersze ramy dla rozwoju własnej osobowości, życia prywatnego i rodzinnego, zaangażowania w sprawy publiczne. Wolność to nie przywilej dany przez władzę, ale coś co wynika z naszego człowieczeństwa.

Ale lekcja wolności to także lekcja o umiejętności korzystania z niej i dostrzegania innych wartości składających się na interes publiczny. Nie bez przyczyny „interes publiczny” to jedno z najważniejszych zagadnień badawczych Pana Profesora. Co za tym idzie: wolność podlega ograniczeniom, ale muszą być one zgodne z zasadą proporcjonalności i realizować jeden z interesów bądź wolności mogą być ograniczone przez inne prawa i wolności.

I dlatego czasami można z ust prof. Wyrzykowskiego usłyszeć gorzką uwagę na temat lekceważenia własnej roli przez parlament. Bo to właśnie parlamentarzyści powinni dbać o wazenie wartości, o takie kształtowanie prawa, aby w jak najmniejszym stopniu interes publiczny (lub rzekomy interes publiczny) wpływał na prawa człowieka i obywatela. Niestety, wielokrotnie parlamentarzyści nie zdają tego egzaminu.

Z jak Zobowiązanie

Prof. Wyrzykowski to zobowiązanie. Zobowiązanie wynikające ze współpracy, rozmowy, możliwości korzystania z dorobku oraz z myśli. To zobowiązanie całej grupy młodych naukowców, działaczy, ale także polityków, aby kontynuować jego misję. Aby w tej sztafecie pokoleń działać na rzecz realizacji najważniejszych wartości.

Mamy szczęście. Ponieważ prof. Wyrzykowski dość jasno postawił poprzeczkę. W 1993 r. Javier Sotomayor w skoku wzwyż wyznaczył rekord świata na poziomie 2,45 m. Z kolei 18 sierpnia 1996 r. w Eberstadt Artur Partyka wyznaczył rekord Polski – 2,38 m.

Tak więc kryteria są dość jasne.

Jeśli nowe pokolenie prawników będzie się mieściło gdzieś między 2,38 a 2,45 m, to prof. Wyrzykowski będzie z nas zadowolony. Wszak był i jest najlepszym trenerem kultury konstytucyjnej i praw człowieka.

Wypowiedź prof. Mirosława Wyrzykowskiego:

Szanowny Panie Rzeczniku, Szanowne Panie i Panowie!

4 września. Co ważnego zdarzyło się tego dnia? Otóż do Wilna od strony Dyneburga wjechał pierwszy pociąg w 1860 r. To był dzień premiery filmu Andrzeja Wajdy „Panny z Wilka” w 1979 r. Założona została firma Google w 1998 r. Tego dnia urodzili się: Juliusz Słowacki, Ida Kamińska, Jerzy Ficowski, Borys Szyc. Dzisiaj Taco Hemingway wydał dwie płyty „Jarmark” i „Europa”.

I dzisiaj jest uroczystość, która mnie onieśmiela. Staję bowiem na ramionach gigantów, jakimi są poprzedni laureaci. I wiem, jak bardzo właśnie oni zasłużyli na to wyróżnienie.

Otrzymuję wyróżnienie od Rzecznika Praw Obywatelskich - tego Rzecznika, który wykuł już swoje miejsce na kartach historii polskiego konstytucjonalizmu i praw człowieka.

W tej sali imienia Władysława Bartoszewskiego i w systemie online jestem w obecności osób, które niezwykle cenię, szanuję i lubię. Którzy uczynili mi zaszczyt i niezwykłą przyjemność pozytywną odpowiedzią na zaproszenie wystosowane przez Pana Rzecznika.

Jest też z nami Renata Uitz. Jesteś symbolem konstytucyjnego, intelektualnego i etycznego oporu na Węgrzech.

Dlaczego więc ja? Myślę sobie, że przede wszystkim z powodu zasiedzenia. Mój związek z instytucją Rzecznika i osobami związanymi z tą instytucją zaczął się 1, a właściwie 2 stycznia 1988 r., dzięki zaproszeniu będącym wyrazem zaufania prof. Ewy Łętowskiej.

Po 32 latach stoję w tym w miejscu, w tym państwie, i nie mogę uwierzyć, jak bardzo zadziwia mnie zewnętrzne otoczenie działania Rzecznika.

Zadziwia mnie zasmucająca trafność tytułu konferencji „Strażnicy Konstytucji”. W jakich bowiem okolicznościach działają szlachetni obrońcy Konstytucji RP? Gdy się rozglądam, to widzę, że władza jest skoncentrowana w rękach przywódcy i jego najbliższego otoczenia, silnie ze sobą powiązanego, obdarzona licznymi przywilejami, szczególnie materialnymi; a cechą struktury tej władzy jest gorliwe posłuszeństwo wobec przełożonych i osób stojących wyżej w hierarchii, pogarda zaś wobec osób stojących niżej, osób słabszych.

Jest to sytuacja, w której decyzje podjęte przez przywódcę są zatwierdzane przez podporządkowany, fasadowy parlament, wykorzystywany - podobnie jak prawo – w sposób instrumentalny.

Ważnym czynnikiem jest kontrola nad mediami, quasi-cenzura poprzez nadużywanie środków prawnych mających zamknąć usta wolnym mediom. To niezliczone zastępy inspekcji i politycznie podporządkowanych służb. To wreszcie własna biurokracja.

To władza, która jest konsekwentnie zdeterminowana w ograniczeniu i eliminacji elementów rządów demokratycznych. Władza realizowana nie jako wynik umowy społecznej - a tym samym władza wyłączona z kontroli publicznej.

Władza, która podsycza niepokoje i obawy społeczne, tworząc obraz wroga wewnętrznego i zewnętrznego. A wyobrażenie bezpieczeństwa wewnętrznego zyskuje wymiar paranoi.

Co możemy jeszcze umieścić na liście cech charakterystycznych?

Silny i trwały nacjonalizm.

Pogarda dla praw człowieka.

Obsesja na punkcie seksu, połączona z agresywnym seksizmem.

Bliskie relacje rządu z Kościołem.

Krzewiące się układy i korupcja oraz ochrona korporacyjnej władzy poprzez ustawowe wyłączanie odpowiedzialności za naruszenia prawa - jeżeli naruszenie prawa nastąpiło w interesie społecznym. A przecież wiemy, że interes społeczny jest wyłączną podstawą i legitymacją władzy publicznej. A zarazem mamy do czynienia z obsesją na punkcie przestępstw i ich surowego karania.

To pogarda dla intelektualistów i artystów.

Nie chcę wierzyć i nie chcę przyjmować do wiadomości, że jest to opis rzeczywistości. Bo gdyby to miało mieć miejsce, to oznaczałoby, że wypełnione są nie tylko elementy kanonicznej definicji państwa autorytarnego, ale ponadto ta rzeczywistość odpowiadałaby 11 z 14 wczesnych oznak faszyzmu, skatalogowanych przez amerykańskie Muzeum Pamięci Holokaustu.

Profesor Anna Wolff-Powęska pyta: „Czym różnią się wyznaczone w okupowanej Polsce strefy "Nur Fur Deutsche" od dzisiejszych „stref wolnych od LGTB?”. To ten sam mechanizm wywyższania i pogardy dla innych. Z tym że pierwsze wyznaczył niemiecki okupant, drugie - fanatyczne lokalne świeckie i kościelne władze w wolnym i demokratycznym kraju”.

Pierwszy atak na konstytucję zaczyna się od kłamstwa. Bułat Okudźawa: „Pierwsze kłamstwo, myślisz ech, zażartował ktoś”. Pierwsze kłamstwo konstytucyjne to była autouzurpacja kompetencji Prezydenta do odmowy zaprzysiężenia trzech prawidłowo wybranych sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

„Drugie kłamstwo, gorzki śmiech, śmiechu nigdy dość”. To kłamstwo ustrojowe: „Suweren się wypowiedział i dał nieograniczony niczym mandat większości parlamentarnej”.

Trzecie kłamstwo: „A to trzecie, gdy już przejdzie przez Twój próg, głębiej rani cię niż na wojnie wróg”. Progiem jest przestrzeń prawna, obywatelska i etyczna wyznaczona przez konstytucję. Wrogowie konstytucji wypowiedzieli jej wojnę. Poranieni jesteśmy wszyscy, zarówno ci, którym droga jest konstytucja, jak i ci, którzy jeszcze nie mają tego w świadomości.

Kłamstwo. Falsz. Prawda. Usta prawdy: Bocca della verita. To okrągły, marmurowy medalion przedstawiający oblicze brodatego bóstwa w Bazylice Santa Maria in Cosmedin w Rzymie. Według średniowiecznej legendy temu, kto włożył swoją dłoń do tych ust i składał fałszywe świadectwo, usta odgryzały kończyńę.

Ale nasz system opieki zdrowotnej jest zbyt słaby, aby sprostać liczbie interwencji chirurgicznych po teście prawdy, któremu mieliby się poddać piastunowie władzy.

Kto jest nominalnym strażnikiem konstytucji?

Art. 126. Prezydent „czuwa nad przestrzeganiem Konstytucji”, „stoi na straży suwerenności i bezpieczeństwa państwa oraz nienaruszalności i niezłomności jego terytorium”. Art. 186. KRS stoi na straży niezależności sądów i niezawisłości sędziów. Art. 213. KRRiT stoi na straży wolności słowa, prawa do informacji oraz interesu publicznego w radiofonii i telewizji. I wreszcie art. 208. RPO stoi na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji i innych aktach normatywnych.

Strażnicy - z wyjątkiem ostatniego - wskazanych wartości konstytucyjnych? Wolne żarty! Mamy do czynienia z wyścigiem, który konstytucyjny organ państwa bardziej naruszy Konstytucję. W tej konkurencji zwycięzca jest źródłem największej klęski.

Gdy zawiedli strażnicy - z wyjątkiem Rzecznika - ich miejsce zajęli obrońcy Konstytucji, w której tworzeniu miał udział obecny między nami pan profesor Adam Zieliński, współtwórca art. 2 Konstytucji. Słowa „państwo urzeczywistniające zasady sprawiedliwości społecznej – to panu, panie profesorze, wiele setek tysięcy jest wdzięcznych za podstawę działań władzy publicznej.

Którzy to są obrońcy konstytucji 4 września 2020 r.?

Rzecznik Praw Obywatelskich i jego współpracownicy, sędziowie wybrani w trybie zgodnym z konstytucją: SN, sądów administracyjnych i sądów powszechnych, niezależni prokuratorzy, adwokaci i radcowie prawni - czwarta władza. Organizacje pozarządowe - Iustitia, Themis, Stowarzyszenie Sędziów Administracyjnych, Lex Super Omnia, Fundacja Batorego, Fundacja Helsińska czy Stowarzyszenie im. Zbigniewa Hołdy. Ludzie uniwersytetów i akademii - ale nie wszyscy.

Sądy międzynarodowe: ETPCz, TSUE. Organizacje międzynarodowe: Rada Europy, Komisja Wenecka, Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, Wysoki Komisarz ds. Praw Człowieka, Komisja

Europejska, Parlament Europejski. Ale także organizacje/stowarzyszenia zawodowe na poziomie europejskim i narodowym, jak sieć sądownicza, sieć sądów konstytucyjnych czy rad sądowniczych. To wysoki komisarz ONZ ds. niezależności sądownictwa.

To przede wszystkim obywatele tworzący Komitety Obrony Demokracji w państwie nominalnie demokratycznym. Obywatele, którzy mówią ustami Sokratesa: „Wolałem się jednak narazić na niebezpieczeństwo w obronie prawa i sprawiedliwości, niż z obawy kajdan lub śmierci zgodzić się z wami na tak wielką niesłuszność. Było to jeszcze za czasów Rzeczypospolitej”.

Tragicznym symbolem pozostanie dla mnie na zawsze Piotr Szczęsny. Wreszcie symbol obrony konstytucji przez zawody prawnicze - opornik, nawiązujący do opornika okresu stanu wojennego.

Powtórzę kolejny i kolejny raz: Ceterum censeo, konstytucja musi być obroniona. Powtórzę także po to, by w ten sposób oddać najwyższy hołd jej obrońcom. By nie zgubić istoty tego, co bronimy, ale również tego, przed czym bronimy.

Kończąc: Symbole mają znaczenie. W pewnym wieku i z bagażem pewnego doświadczenia mają znaczenie wielokrotnie większe niż artefakty materialne. Taki charakter ma upominek dla Pana Rzecznika, a na jego ręce dla wszystkich wspaniałych pracowników Biura Rzecznika, ale także dla wszystkich, którzy współpracowali i współpracują z Rzecznikiem w różnym formacie, w różnych rolach, w różnych miejscach. Są to setki, tysiące ludzi. Ale zawsze współpracują z tym samym, niewiarygodnym, niestrudżonym zaangażowaniem i poświęceniem.

Dzisiaj ze szczególnym wzruszeniem myślę o Henryku Wujcu, który był związany z RPO od 1988 r., gdy napisał do Rzecznika list, w którym opisywał zdarzenia, że jest śledzony, że nie dają mu spokoju. Opisał tę rzeczywistość w taki sposób, że wydawała się niemożliwa, niewiarygodna. Klasyfikowaliśmy je do – przepraszam - „żółtej teczki”, ale zawsze, zanim to zostało dokonane, każdy kierownik zespołu weryfikował jeszcze. I jak przeczytałem ten list, to patrzę, kto jest nadawcą – Henryk Wujec. Nie, to nie jest list, który powinien trafić do tej kategorii. Podjęliśmy sprawę i wysłaliśmy do urzędu prokuratorskiego, do dwóch pań, których nazwisk, pozwólcie państwo, wspominać nie będę. I ten właśnie Henryk Wujec był do śmierci członkiem Rady Społecznej RPO.

Wracam do upominku. To jest rzeźba wybitnego młodego artysty Tomasza Górnickiego. To jest ptak. Ptak jest nośnikiem wyrazem wielu symboli:

Zwiastun ratunku

Wyraz nieograniczonej wolności (ale Ignacy Krasicki pokazał ptaka urodzonego w klatce, który czuje się w niej doskonale)

Symbol ojczyzny: Cyprian Kamil Norwid: „Do kraju tego, gdzie winą jest dużą popsować gniazdo na gruszy bocianie”.

Znak ostrzeżenia - jak u Żeromskiego, który mówi: „Gdy wreszcie wrona zapragnęła zajrzeć do wnętrza mózgu, do siedliska wolnej myśli i zupełnie je zeżreć”, „gdy poczęła dobijać się zapamiętałe do wnętrza tej czaszki, do tej ostatniej fortecy polskiego powstania...”.

Ale ptak ma dla nas, tu obecnych i obserwujących zdalnie, dodatkowe znaczenie. Wiąże się ono z konferencją organizowaną prawie 10 lat temu przez Zakład Praw Człowieka na temat książki, autorem której jest ucieleśnienie symbolu wiedzy i mądrości dotyczących praw człowieka. To Wiktor Osiatyński i książka „Prawa człowieka i ich granice”. Na zakończenie konferencji Wiktor Osiatyński przedstawił swoją, poruszającą w rytmie melodeklamacji interpretację wiersza Antoniego Marianowicza, „Ptak”, wiersza napisanego w getcie warszawskim.

W wierszu tym mag uwalnia ptaka, który:

„jak pocisk wzbil się ponad mur...”
...Mag długo wzrokiem żegnał ptaka.
Miał w oczach łzy, a w głowie szum,
wreszcie obejrzał się na tłum, A tłum, wpatrzony w niebo – płakał”.

Odznaka honorowa RPO

Odznaki honorowe RPO za zasługi dla ochrony praw człowieka przyznawane są od 2009 r. Prezydent Lech Kaczyński ustanowił odznakę na wniosek rzecznika praw obywatelskich V kadencji Janusza Kochanowskiego. Wśród dotychczasowych laureatów są m.in.: s. Małgorzata Chmielewska, Jerzy Owsiak, Piotr Pawłowski, Władysław Bartoszewski, Piotr M. Cywiński, Marian Turski, Halina Bortnowska, Olga Krzyżanowska, Anna Bogucka-Skowrońska, Jacek Taylor, Rafał Pankowski, Marek Michalak, "Lekarki Nadziei" - Stanisława Łukasik, Róża Czempas, Krystyna Stopczyńska i Janina Galwa, prof. Andras Sajo, Urszula Nowakowska, Ewa Ewart, Szymon Modrzejewski, Stanisław Schubert, Anna Šabatova, Aneta Wiewiórowska-Domagalska.

<https://nyborcza.pl/7,162657,26271195,profesor-mirosław-wyrzykowski-ceterum-censeo-konstytucja-musi.html>